Opłata pocztowa uiszczona gotówką. CENA 20 GROSZY

ROK III. KRAKÓW, MAJ 1936. NR. 5.

PRZYJACIEL OFIAR WOJNY ZIEMI KRAKOWSKIEJ

MIESIĘCZNIK KRAKOWSKIEGO KOŁA PRZYJACIÓŁ INWALIDÓW WOJENNYCH R. P. POŚWIĘCONY SPRAWOM INWALIDZKIM I SPOŁECZNYM.

W pierwszą rocznicę zgonu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Coraz większy smutek, taki, który przeżera duszę człowieka, ogarnia nasze społeczeństwo, mimo, iż to już rok temu, jak zmarł Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski.

To wszystko, co związane jest z Jego Imieniem, aż do daty 12 maja 1935 r., t. j. daty zgonu — należy już do historji, która niewątpliwie na równi z potomnymi uzna, iż Marszałek dobrze służył Polsce i Narodowi.

Przebogactwo spuścizny pozostawionej nam przez Józefa Piłsudskiego, przechodzi —jak to już dzisiaj daje się zauważyć — nasze siły narodowe, zwłaszcza, że są one wyczerpane i znękane długoletnim kryzysem, jak i nie mniej wewnętrznemi walkami i sporami o budowę takiego **Jutra**, by było ono zapomnieniem tego wszystkiego, co złem było dotychczas.

Ileż to sił potrzeba do budowy takiej przyszłości dla Polski i tego pokolenia, — które dzisiaj już podrosłe, lub podrastające, cierpi niezawinienie, — tak, by mogło otrząść się ze zmory koszmarnych lat swojej młodości, nie załamując się na duszy i wzorując się na młodości Józefa Piłsudskiego, — oddać się pracy wszystkimi siłami, też tak jak On, — jednemu celowi i jednej sprawie: Polsce. Nie tylko dlatego, **by Polska mogła ostać się w tych czasach, które idą — ale by mogła także nadążyć naszym sąsiadom w tym ogólnym wyścigu pracy.**

Jakże niezaradni jesteśmy po Jego odejściu i jakież są te pierwsze, samodzielnie już, bez Niego — stawiane kroki, jeśli są nawet chwile, iż chwiejni być zaczynamy.

Jakże brak nam dzisiaj Jego ręki, którą tak niezawodnie prowadził nas Swoimi rządami i tego spokoju, który dawało nam zaufanie i pewność, że nie może być źle, skoro On rządzi.

Śmierć Józefa Piłsudskiego wywarła głębszy wpływ, jeśli wręcz nie jest przyczyną obecnych wstrząsów — w życiu tak państwa, jak i pojedyńczego człowieka, aniżeli w początkach sądzili o tem najbardziej przewidujący spośród przewidujących.

Dziewięć lat rządów Józefa Piłsudskiego było za krótkim stosunkowo okresem czasu, by mogły doprowadzić do konsolidacji naszego spłeczeństwa i przeszczepienia na ten grunt idei sprzągnięcia człowieka z pojęciem państwa, której to idei On służył całem Swojem życiem.

Państwo, jako najwyższe i zarazem wspólne dobro wszystkich obywateli — winno być w myśl Jego wskazania, głównym celem wszelkich, tak zbiorowych jak i indywidualnych poczynań.

Najwyższy czas zatem, by przypomnienie zgonu Wielkiego Polaka, w pierwszą Jego rocznicę — stało się równocześnie przypomnieniem dla wszystkich miłujących Polskę, iż za biedni jesteśmy, by wszczynać na nowo spory między sobą, jak i że czas najwyższy **wspólnym wysiłkiem całego zdrowo myślącego społeczeństwa — zagoić ranę zostawioną na ciele Polski, przez Jej niedawnych zaborców.**

Bilans ostatniego roku.

Niewątpliwie ubiegły rok był jednym z bardziej ciężkich, z przeżytego dotychczas naszego okresu i gdyby nie silna struktura życiowego organizmu Koła — przeżywalibyśmy to, co dzisiaj jest udziałem tylu, tylu ludzi, żyjących tak zorganizowanem jak i niezorganizowanem życiem.

Spójrzmy tylko wokół siebie spojrzeniem obejmującem cały miniony rok.

Oczywiście nie należy rozumieć powyższych słów w sposób, któryby pozwolił twierdzić, iż wobec tego jest nam, inwalidom wojennym, czy wdowom po ofiarach wojny — lepiej, aniżeli wszystkim innym. Nic podobnego i nie w tem leży sedno myśli w tych słowach zawartej.

Wszyscy dziś jednakowo uginamy się pod brzemiennym ciężarem kryzysu gospodarczego, który nas już rozsadza i pogrąża na dno wszystkich niemal ostateczności. Zatem? Odporniejsi jesteśmy i o tyle nam lepiej, że kryzys **psychicznego załamywania się człowieka** nie dotarł do nas jeszcze w takim stopniu jak gdzieindziej, względnie nie potrafił dotąd zniszczyć tych zapór, jakie dla przeciwdziałania mu zdołaliśmy już wcześniej stworzyć.

Zaporami takiemi są: **nasze ambicje, niepozwalające na zepchnięcie nas z powierzchni ogólnego życia, — wiara w własne siły i nieoglądanie się na innych — oraz zaufanie do ludzi, którym powierzono losy Koła.**

Tym oto czynnikom — a nie innym, zawdzięczać należy, iż nawet w ciągu tego ostatniego, tak ciężkiego roku, potrafiliśmy nietylko utrzymać się na poprzednim poziomie, utrwalić go — lecz i nawet podnieść do poziomu, który obecnie uznać należy za najwyższy w stosunku do naszych zdolności i na przyszłość poczynić wszystko konieczne, by nie zezwolić na zepchnięcie nas do poziomu życia innych, nawet bardzo nam pokrewnych organizacyj.

Każdy, kto przejrzy raz jeszcze „Nasze wytyczne — na najbliższą przyszłość" z przed roku (ogłoszone w Nr. 4 „Przyjaciela Ofiar Wojny" z 19. III. 1935 r.) — musi przyznać, iż przewodnia ich linja, była dochowaną we wszystkich poczynaniach Koła.

Ponadto przyznać musi, iż słuszność tych wytycznych — potwierdziło życie z ostatniego roku, jak i to, iż przez całe lata jeszcze Koło chcąc się ostać takiem, jakiem jest — musi te wytyczne stosować.

Wysunięta zasada:
że nie ilość członków, lecz jakość tych członków — decydować będzie o dalszym jego rozwoju — dzisiaj jeszcze bardziej staje się słuszną i całkowicie potwierdzoną.

Miast dalszych wysiłków w kierunku zwiększenia liczebności Koła — dążono do poznania już zrzeszonych, zainteresowania ich życiem i dążeniami Koła, oraz przywiązania do organizacji, jak i wychowania w duchu ideologji Wielkiego Marszałka Polski J. Piłsudskiego.

Zrzeszony materjał ludzki jest przeróżny, mimo prawie-że jednakowej struktury duchowej jak i umysłowej. Składa się na to przedewszystkiem to, iż członkami są tak kobiety jak i mężczyźni. Rozmaity jest ich wiek, jak i rozmaite są zawody. Jedni pochodzą ze wsi, inni zaś z miast i miasteczek. Praca w takiem zbiorowisku ludzkiem staje się nad wyraz trudną, wymaga wielkiej ofiarności i ciągłości, oraz przedewszystkiem systemu.

Praca była podzielona na trzy zasadnicze działy: organizacyjno-ideowy, pomocy koleżeńskiej i gospodarczo-handlowy, każdy pod kierunkiem członka Zarządu, który dobierał sobie do współpracy ludzi już z poza Zarządu, tylu, ilu potrzebował.

Wszystkie poczynania we wszystkich trzech kierunkach były zawsze nastawione przedewszystkiem na człowieka — dzisiaj — ogólnie „szarym" zwanego. W pracy organizacyjnej dbano o jego stronę intellektualną, w pomocy koleżeńskiej o materjalną stronę jego życia, zaś w go-

spodarczo-handlowej o dochody na pokrycie wydatków związanych, tak z pracą organizacyjną, jak i pomocą koleżeńską.

Oczywiście nie można powiedzieć, że wszystko zostało już wykonane, iż następne skolei Zarządy nie będą miały nic innego nowego do pracy, jak tylko powtarzanie poprzedniej. Byłoby zgoła nonsensem takie twierdzenie. Natomiast można powiedzieć o pewnych udanych zaczątkach w nowych kierunkach, które jednak, by nie zostały zmarnowane — muszą być kontynuowane i nadal.

Nie można też powiedzieć, **czy to nowe życie, które ku nam idzie coraz szybszemi krokami** — nie zmusi nas do szukania jeszcze innych kierunków, względnie nie zmusi do zmiany systemu w pracy, przynajmniej częściowo.

Pewien wyłom zrobiony został w bastjonie opinji publicznej na terenie Krakowa, która przez swe, datujące się od lat całych — uprzedzenie do nas — była bardzo od nas odgrodzoną, choćby tylko w poglądach na kwestję inwalidzką w Polsce. Moralny autorytet Koła, jego nader aktywna żywotność, bliski i serdeczny kontakt z pokrewnemi organizacjami, duże zaufanie władz państwowych i samorządowych — sprawiły, iż i społeczeństwo poczęło inaczej odnosić się do nas, jak i rozumieć, że nie jesteśmy balastem narzuconym państwu, lecz ofiarami swoich obowiązków z okresu minionych wojen.

Rozbudowę gospodarki Koła, przez powiększenie przedstębiorstw, a stąd dochodów — należy uznać za znaczną. Wystarczy tylko przytoczyć na potwierdzenie tego kwotę 37 tysięcy zł. preliminowanych na rok budżetowy 1935/36, oraz kwotę 51 tysięcy preliminowanych już na rok 1936/37.

W ciągu ostatniego roku, tak bardzo ciężkiego — zwiększono dochody Koła o 14 tysięcy zł. i kwota ta wymowniej od wszelkich słów świadczy o pozytywnej pracy Zarządu z tego okresu.

Sprawa opłacania składek członkowskich też uległa wybitnej poprawie i w ostatnim roku sięgała 80 procent członków opłacających składki. Gdy się weźmie pod uwagę wzmagającą się nędzę — odsetek członków płacących składki — jest rekordowo wysoki, tak w stosunku do lat ubiegłych, jak i w stosunku do pokrewnych organizacyj i świadczy o dużem wyrobieniu członków naszych, jak i o przywiązaniu ich do organizacji. Ponadto świadczy, że praca Zarządu nad członkiem nie pozostała bez dodatnich rezultatów.

Nader wymownym momentem jest fakt, iż spośród opłacających składki, jest stosunkowo duża liczba takich członków, którym renty zostały zawieszone z dniem 1. IV. 1934 r.

W końcu na specjalne podkreślenie zasługują takie szczegóły, jak: stale wzrastająca frekwencja biorących udział w zebraniach tak w świetlicach Koła w Krakowie, jak i w powiecie, oraz ilość czynnie pracujących członków Koła na rzecz drugich, których to liczba wynosi obecnie około 100 członków.

Wzrosła też liczba członków udzielających się życiu Koła, czego dowodem są ostatnio zakończone kursy, jak: robót ręcznych, buchalterji, szycia, gotowania i inne.

CZESŁAW NABEL.

Na zimno.

Chcąc wydać ocenę tegorocznego Walnego Zgromadzenia tut. Koła, z dnia 26 kwietnia b. r. należy otrząść się z tych nerwowych nastrojów, jakie tam się uzewnętrzniły i przedewszystkiem dociec tych przyczyn, które doprowadziły do takiego wyładowania się nagromadzonej złości w człowieku.

Okres ogólnej apatji i biernego wyczekiwania człowieka, — to do niedawna, tak bądź co bądź, niepowszednie, jak na charakter naszego społeczeństwa zjawisko i wcale szkodliwe, — należy już uważać za przemijający. Strzały z 23 marca b. r. powtórzone 16 kwietnia b. r., były tymi czynnikami, które obudziły człowieka z dotychczasowego letargu i pobudziły jego energję do samoobrony przed złem, które od dawna go nękało i obecnie stało się dlań już wręcz nie do zniesienia.

Trzeba być już całkiem oderwanym od życia, by nie widzieć, jak ten człowiek z „dołów“ żyje dzisiaj i nie słyszeć co mówi i myśli o swoim i rodzinie swojej — losie. I trzeba być — mając tytuł przewodnika — złym i to nie tylko dla niego, gdy się nie chce go w tem położeniu zrozumieć i nie chce się pozwolić mu **dzisiaj** mówić o tem, co jest **dla niego złem.**

Obecnie, w dobie budzenia się człowieka z ocknienia, należy posiadać dużo wyrobienia, zmysłu i silnych nerwów, by umieć trafić do niego i nie dać mu wytrącić sobie z rąk steru kierowania nim i zastąpić się przez kogoś, który albo nie dorósł do tego, albo który niesie mu w zanadarzu całkowite zagładę, nawet tego, co dzisiaj jeszcze posiada.

Te zatem zjawiska, obserwowane dzisiaj już powszechnie, niewątpliwie były wyłączną przyczyną, że tegoroczne Walne Zgromadzenie było tak burzliwe.

Znamiennem jest przytem, że piorumy tej burzy biły w jeden, najważniejszy odcinek, a mianowicie: w odcinek sprawy inwalidzkiej nie tykając prawie-że zupełnie spraw natury organizacyjnej, które dawniej były niemal, że wyłącznie tykane.

Uderzać musi ponadto każdego też niemal, że powszechne dzisiaj zjawisko: **niewiara**, tak u pojedynczych osób, przemawiających w dyskusji, jak i u ogółu słuchającego wywodów. Niewiara pogłębiała gorycz ogółu i stąd te stany, chwilami zapalne i powodujące grzmoty.

Powątpiewającym w słuszność tych wywodów przypomnieć należy sprawę przyjęcia przez ogół, choćby tylko tutejszy — dekretu Pana Prezydenta R. P. z 28. X. 1933 r., wprowadzającego podział ofiar wojny na „zaborczych“ i polskich, oraz zawieszenie rent niskoprocentowym inwal. woj., jak i pewnej części wdowich. Dekret ten, słusznie określony przez kol. posła Wagnera — za najbardziej krzywdzący, względnie spokojnie przyjętym został. Względnie, bo ogół ofiar wojny nie czynił za to odpowiedzialnym swoich przywódców i ufał ich zapewnieniom, że ta krzywda zostanie naprawioną i wierzył, że tą **ofiarą** przyczynia się do uzdrowienia życia gospodarczego i jeśli winił kogoś za wyrządzoną mu krzywdę — to wyłącznie przypisywał to skutkom kryzysu.

Skolei następny dekret P. Prezydenta R. P. z 23. XI. 1935, mimo iż nie poszedł już tak daleko, jak poprzedni — był jednak tą kroplą, która przepełniła kielich goryczy i stąd to rozlanie się jej za brzegi kielicha.

Niewiara i **psychika** dzisiejszego człowieka, w którym poczyna budzić się własny **samokrytycyzm**, jak i chęć szukania winowajców swego zła, były przyczynami, dla których człowiek na Walnem Zgromadzeniu w dniu 26. IV. 1936 r. nie chciał już słuchać, gdy mu poczęto tłumaczyć, jak do tego doszło. Samo to, iż **sam** skonstatował na sobie skutki zła — wystarczyło mu w swojej **ocenie** osądzić, kogo za to wini.

Niewątpliwie, jest pozatem jeszcze jeden szczegół, który napewno nie pozostał bez znaczenia dla ogółu krakowskich ofiar wojny: taktyka **samoobrony** wszystkich emerytów przed dalszem, tak znacznem pogorszeniem ich praw. Taktyka, której myślą przewodnią było i jest: bronić się przed piętnem „zaborczego“ i zdobyć sobie do pomocy **opinję.**

Hasło samoobrony dzisiaj już tak silnie wżarło się w **mózg** człowieka, że żadnemu przywódcy nie wolno z tem walczyć, jeśli sam nie chce stać się tego człowieka wrogiem. — Obowiązkiem **dzisiejszego** przywódcy jest wykazanie, iż potrafi pokierować walką człowieka w samoobronie swoich praw, nadanie tej walce takiej taktyki, która wzbudzi dla siebie zaufanie i odrodzi załamanie się wiary.

Nie wolno walczyć z **odruchem**, zwłaszcza zrodzonym

na gruncie szlachetnym — takim samym odruchem, bo wówczas spotka się z gniewem.

Gniew ogółu, który uderza w jednostkę — jest zawsze miażdżącym.

Związek emerytów, a właściwie jego przywódcy — wykazali zrozumienie dla burzących się „dołów" i akcji samoobrony potrafili nadać odpowiedni kierunek, który jak dotychczas, nie zawodzi. Potrafili też wczuć się, iż obecna sytuacja sprzyjać będzie ich akcji.

Trudno przesądzić już dzisiaj zwycięstwo tej akcji i powiedzieć, że doprowadzi do celu, lecz niemniej musi się przyznać akcji takie już dzisiaj sukcesy, ogólnie zresztą uznane, które niewątpliwie, jeśli nie doprowadzą do rewizji stanowiska Rządu — to w każdym razie staną się na przyszłość skuteczną zaporą przeciw dalszemu pogarszaniu ich praw.

Ogół krakowskich ofiar wojny, który bardzo dokładnie śledził przebieg tej walki, jak i reakcję jej w opinji społeczeństwa, nie mógł równocześnie zrozumieć bierności Związku Inwal. Woj. R. P.

Tu też szukać należy przyczyn, aż takiego niezadowolenia, którego wyrazem było ostatnie Walne Zgromadzenie Koła.

To nie osobiste animozje pewnych ludzi do pewnych ludzi, bo dzisiaj nie czas na to i dzisiaj już to nie zajmuje — i nie troska już, lecz ból i gniew, który chwilami przerażał.

Dzisiaj, gdy rozważa się już na zimno i nie chce zamykać oczu na przyczyny, które były istotnemi i jedynemi — trzeba wysnuć, póki nie jest jeszcze zupełnie zapóźno — wniosek: **najwyższy czas na gruntowną rewizję taktyki Związku Inwal. Woj. R. P., która winna zmierzać z jednej strony do naprawy tego, co krzywdą się stało, z drugiej zaś do zdobycia opinji społeczeństwa dla poparcia w tej akcji.**

To nie jest żadna nowa myśl, lecz przypomnienie niejednokrotnie podnoszonych już takich myśli na łamach naszego skromnego i małego „Przyjaciela". Myśli bardziej tylko potwierdzonych echem ostatniego Walnego Zgromadzenia, co do swej słuszności.

I jeszcze jedna mała uwaga na zakończenie. Nie należy nigdy obrażać się, a broń Boże okazywać tego, gdy któryś z tych małych ludzi z dołów — **chce i mówi**, tak jak czuje i pragnie, bo to może być zdrowe i pożyteczne, a **nigdy szkodliwe**. Zwłaszcza nie wolno tak czynić w dobie odradzania się **p r a w d y** i rozpoczęcia walki **z a k ł a m y w a n i e m p r a w d y**.

Niesprawiedliwością by też było pominąć jeszcze jedno zjawisko, obserwowane na Walnem Zgromadzeniu, które niestety, nie jest już tak dzisiaj powszechnem, a z którego ogół krakowskich ofiar wojny może być tylko dumnym. Zjawiskiem tem jest wysoki **patrjotyzm** i wysokie poczucie obywatelskie, okazywane jednogłośnie we wszystkich momentach, w których była mowa o **Państwie** i jego przyszłości.

Z ŻYCIA KRAKOWSKIEGO KOŁA.

USTĄPIENIE KOL. CZESŁAWA NABLA Z ZARZĄDU KOŁA. Dobrze zasłużony naszej organizacji kol. Nabel z powodu nawału pracy w Powiatowym Zarządzie Federacji P. Zw. O. O., którego jest prezesem, zmuszony był ustąpić z mandatu członka Zarządu naszego Koła. Praca w Federacji, tem przedstawicielstwie b. żołnierzy, w obecnej sytuacji ma bardzo ważne znaczenie i dla nas. Przypomnimy tu, że Federacja w Krakowie była pierwszą i na razie jest jedyną organizacją, która wzięła w obronę ofiary wojny, podejmując rezolucję na poparcie naszych starań o cofnięcie dekretów, zniżających zaopatrzenia inwalidzkie.

Ci, którzy w życiu organizacyjnem żywszy biorą udział, wiedzą czem była praca kol. Nabla dla Koła. Wyrazem uznania tej pracy, była jednomyślnie podjęta na ostatniem Walnem Zgrom. rezolucja, którą przytaczamy:

Zebrani na Walnem Zgromadzeniu, wyrażają kol. prezesowi Czesławowi Nablowi i wszystkim członkom Zarządu votum zaufania, a równocześnie składają wyrazy gorącej podzięki za dotychczasową owocną pracę, oraz zapewniają, że dalszą działalność Zarządu poprą na każdym odcinku pracy organizacyjnej, wskazanej przez Zarząd.

REZYGNACJA KOL. KAZIMIERZA OGONOWSKIEGO Z MANDATU CZŁONKA ZARZĄDU KOŁA. Z końcem ubiegłej kadencji zrezygnował z mandatu członka Zarządu Koła kol. Kazimierz Ogonowski. Jakkolwiek żal nam było rozstać się z tym najlepszym Kolegą, jednak przemóc musiały w tym wypadku względy na potrzebę ratowania Jego nadwyrężonego przez pracę zawodową i organizacyjną, zdrowia. Walne Zgromadzenie w dniu 26. IV. br. w następujących słowach dało wyraz uczuciom sympatji i serdeczności dla kol. Ogonowskiego:

Zebrani na Walnem Zgromadzeniu wyrażają kol. Kazimierzowi Ogonowskiemu, który dla poratowania zdrowia i z powodu konieczności leczenia sanatoryjnego, zmuszony był zrezygnować z mandatu członka Zarządu Koła — wdzięczność za owocną dotychczasową pracę, dla dobra organizacji i jej członków, na stanowisku członka Zarządu i skarbnika Koła, kierownika sekcji kulturalno-oświatowej, oraz współpracownika „Przyjaciela", życząc mu zarazem rychłego powrotu do zdrowia i powrotu do pracy organizacyjnej.

ZEBRANIE W SKAWINIE. Zebranie inwalidów i wdów, oraz sierót po poległych, członków krak. Koła Zw. Inw. Woj. R. P., odbyło się dnia 5-go kwietnia 1936 r. w sali Zarządu Miejskiego w Skawinie.

Zebranie zagaił sekcyjny kol. Małysa, witając przybyłych z Krakowa kol. kol.: posła A. Jasińskiego, prezesa Cz. Nabla, wiceprezesa St. Kopernego oraz członka Zarządu Fr. Bednarza.

Kol. Nabel przywitał przedstawiciela m. Skawiny i zebranych, a następnie przedstawił zebranym nasze bolączki inwalidzkie. Kol. prezes wyraził życzenie, aby Doroczne Walne Zgromadzenie w Krakowie w dniu 26 bm. zajęło się przedewszystkiem ustawodawstwem inwalidzkiem. Mowca zapytywał, dlaczego zmiana ustawy inwalidzkiej i ostatnie obcięcia rent inwalidzkich nie znalazły w Sejmie takiego echa, jakie znalazła, zresztą słusznie, sprawa emerytów t. zw. zaborczych". Kol. prezes podkreślił rozgoryczenie, jakie panuje wśród inwalidów z powodu wprowadzenia klasyfikacji inwalidów na klasy A, B, C. Dalej podnosząc krzywdę, jaka spotkała inwalidów przez ostatnie obcięcie rent, wysunął projekt, że jeżeli budżet państwowy koniecznie potrzebuje tej kwoty, którą przez obcięcie rent inwalidzkich uzyskał, to niech rząd sięgnie po dodatki funkcyjne, przyznawane nagół ludziom dobrze sytuowanym, a wówczas kwotę tę uzyska i nie będzie musiał sięgać do rent inwalidzkich, zagwarantowanych ustawą, co i przez wzgląd na obronność państwa jest ważne.

My pragniemy naszemi sprawami inwalidzkiemi, które są równocześnie i sprawami państwowemi zainteresować nietylko Sejm i Senat, ale całe społeczeństwo — i w tym kierunku czynimy wysiłki. Sprawa ta po części na terenie Krakowa na zebraniu Federacji 4 bm. nam się udała. Uchwalono tam bowiem jednogłośnie rezolucję, domagającą się uszanowania przez rząd ustaw obowiązujących i niewprowadzania rozgoryczenia wśród inwalidów przez różniczkowanie ich na klasy.

Mówca następnie omówił sprawy inwalidzkie szczegółowo, podając zebranym plan pracy na przyszłość i przeszedł do przedstawienia bolesnych wypadków krakowskich z dnia 23 marca 1936 r. Te wypadki obserwowaliśmy z okien naszego związkowego lokalu, gdyż w pobliżu się rozgrywały. Tragedja polskiego robotnika była podwójna. Raz uciskany przez wyzysk nieuczciwych fabrykantów, drugi raz został skrzywdzony przez prowokację wywrotowców komunistycznych, którzy z za plec demonstrujących robotników strzelali do policji, lżyli państwo polskie. My w tej sprawie już występowaliśmy. Zarząd Koła uchwalił odpowiednią rezolucję, która później została przyjęta przez wojewódzką Federację. Dalej kol. Nabel potępia ekscesy w Liszkach, które nam i całej naszej kulturze, tylko szkodzą. My, jako b. wojskowi, nie możemy wobec takich wypadków zostać obojętnymi. Obowiązkiem naszym jest przeciwstawiać się temu z całą stanowczością, i nie dopuścić, za każdą cenę, abyśmy tak drogo okupioną wolność państwa polskiego, mieli utracić przez anarchję. I do tego nie dopuścimy! — Mowę kol. prezesa przyjęto oklaskami.

Następnie przemówił kol. poseł Jasiński, poruszając i omawiając prace Rządu i Sejmu w kierunku poprawy gospodarczej kraju. Podkreślił poseł nasz utrzymanie stałej waluty w Polsce, która na świecie jest jedną z najsilniejszych. Poruszał dalej wysiłki rządu w kierunku podniesienia wsi, aby uczynić z ludności wiejskiej, która stanowi 70% w państwie, konsumentów wytworów przemysłu polskiego. Wspomniał dalej mówca o wysiłkach rządu odnośnie utrzymania równowagi budżetu państwowego i trudności Rządu w tych poczynaniach, wobec ciągłego kurczenia się dochodów. Wysunięto hasło „frontem do wsi", które to hasło nietylko wieś, ale kraj cały ma podnieść i wyciągnąć z kryzysu.

Kol. Koperny wezwał zebranych do wzięcia żywego udziału w sprawach, które nas dotyczą. Następnie przystąpił do omawiania spraw organizacyjnych. Jaka bowiem będzie nasza organizacja, takie będą i nasze prawa. Z kolei przeszedł do spraw Dorocznego Walnego Zgromadzenia i wezwał zebranych do licznego w niem udziału. Tam wobec przedstawicieli władz trzeba się wypowiedzieć odnośnie, nie drobnych spraw osobistych, ale ogólnych spraw inwalidzkich. O ciągłem pogarszaniu praw inwalidzkich, które powinny być trwałe, gdyż są krwią i ofiarą zdobyte. Dotykając wypadków krakowskich, naświetlonych już przez prezesa, zauważa, że rozumne i taktowne postępowanie starosty powiatu krakowskiego z górnikami w Wieliczce, powinno być przykładem, jak należy spory z polskimi robotnikami załatwiać.

Kol. Koperny zaznaczył dalej, że krzywdą inwalidów jest, że w Sejmie posłowie nie przeciwstawili się obcięciom rent inwalidzkich z należytą energją.

Po przemówieniach kol. kol. Ocetkiewicza, Klimasa i Czopka i po wyjaśnieniach kol. kol. prezesa Nabla i posła Jasińskiego, przemówił jeszcze kol. Koperny, przedkładając wnioski na Doroczne Walne Zgromadzenie.

Wreszcie wezwaniem do pracy wspólnie z Zarządem dla dobra inwalidów i państwa, prezes Cz. Nabel zakończył to pożyteczne i liczne zebranie.

UDZIAŁ KOŁA W PRACACH MIEJSKIEGO KOMITETU UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. — Dnia 3. IV. odbyło się posiedzenie konstytuujące tegoż Komitetu, do którego na prawach członka weszedł kol. por. Cz. Nabel. Przewodniczącym Miejskiego Komitetu jest prez. Dr. Kaplicki, zast. przewodniczącego dyrektor Dorawski, sekretarzem p. Weinert. Na posiedzeniu omawiano środki zdobycia funduszów na uczczenie Marszałka; jako zasadę postawiono dobrowolność składek. Poza dorywczemi zbiórkami ogólnemi, postanowiono wprowadzić deklaracje zbiorowe i indywidualne i listy składek. Przyjmowane mają być najskromniejsze nawet datki; organizacje winny przy sposobności zebrań i obchodów urządzać na własnym terenie zbiórki. Koniecznym warunkiem osiągnięcia jak największych funduszów to ciągłość pracy w tym kierunku.

ZEBRANIA INFORMACYJNE W POWIECIE. — W niedzielę, dnia 5 kwietnia br. odbyły się zebrania informacyjne w Skawinie i Grębałowie; w piątek, dn. 17. IV. w lokalu Koła w Krakowie, dla okręgu podmiejskiego; w niedzielę, dn. 19. IV. w Liszkach i Czernichowie. Uczestniczyli w tych zebraniach kol. kol. Aleksander Jasiński, poseł na Sejm R. P., por. Czesław Nabel, Stan. Koperny, T. Zwoliński, Fr. Bednarz, Józef Błoński i Aleksander Dackow. Omawiano na nich sprawy inwalidzkie i organizacyjne; nadto kol. Al. Jasiński zaznajomił zebranych ze sytuacją gospodarczą w państwie.

WETERANI—POWSTAŃCY Z 1863 ROKU W KRAKOWIE. W poniedziałek, dnia 4 maja 1936 r. wieczornym pociągiem z Katowic przybyła grupa starców—powstańców z 1863 r. do Krakowa z urną ziemi zebranej z pobojowisk powstańczych, a przywiezionej na kopiec Marszałka na Sowińcu. Powstańców na dworcu kolejowym powitali przedstawiciele władz z wojewodą Gnoińskim, prezydentem miasta Drem Kaplickim i starostą grodzkim Pałoszem na czele. Delegacje związków kombatanckich, wchodzących w skład Federacji, jawiły się ze sztandarami, z prezesem Woj. Federacji wiceprezydentem miasta Drem Stan. Klimeckim i prezesem Grodzkiej Federacji por. Cz. Nablem. Zarząd Koła Związku Inwalidów Woj. R. P. stawił się w komplecie. Imieniem krakowskich inwalidów powitała czcigodnych powstańców 10-letnia Miecia, córeczka kol. Zwolińskiego, wręczając starcom wiązankę kwiatów.

ZEBRANIE W CZERNICHOWIE. W niedzielę dnia 19 kwietnia br. odbyło się w sali gminnej w Czernichowie zebranie informacyjne dla członków, które zaszczycił swą obecnością poseł inż. Kaz. Kuczyński, wygłaszając na niem ciekawy referat. Na zebranie to przybyli z Krakowa członkowie Zarządu kol. kol. Stan. Koperny, Teofil Zwoliński i Franc. Bednarz. Dyskusja, w której brali udział kol. kol. Feluś, Kapusta i inni, odbyła się bardzo poważnie. Referaty na temat organizacyjny i pomocy koleżeńskiej wygłosili kol. kol. Koperny i Zwoliński. Protokół prowadził kol. Bednarz.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA ŚP. ARTURA SCHROEDERA. — Dnia 16 kwietnia, jako w drugą rocznicę bolesnej śmierci śp. Artura Schroedera, członka Związku Inwalidów Wojennych R. P., b. honorowego prezesa i b. członka Zarządu Koła, odbyło się staraniem Rodziny i Krakowskiego Koła przy licznym udziale członków Związku, nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy w bazylice OO. Franciszkanów w Krakowie.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW POWIATOWEGO KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH R. P. W KRAKOWIE. W niedzielę dn. 26 kwietnia br. odbyło się w sali „Sokoła" Doroczne Walne Zgromadzenie członków Koła, poprzedzone mszą św. żałobną za spokój duszy poległych towarzyszy broni i zmarłych członków Koła w bazylice OO. Franciszkanów.

Po oddaniu hołdu pozgonnego Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu przez kol. Cz. Nabla, uczczeniu pamięci poległych i zmarłych w okresie sprawozdawczym członków i powitaniu przez niego Gości — objął przewodnictwo prezes Wydziału Wykonawczego kol. poseł mjr. Edwin Wagner, powołując do prezydjum wiceprezesa Wydziału Wykonawczego kol. Ant. Pająka, przewodniczącego Koła w ubiegłym okresie, kol. Cz. Nabla i kol. Zygm. Olczaka jako sekretarza. Przed przystąpieniem do obrad uchwalono przez aklamację wysłanie depesz do P. Prezydenta R. P., Naczelnego Inspektora Sił Zbrojnych, Prezesa Rady Ministrów, Ministra Op. Społ i Prezesa Federacji.

Przebieg Zgromadzenia był miejscami burzliwy, z uwagi jednak, że powody niezadowolenia członków zostały już obszerniej naświetlone w innym artykule, nie będziemy ich w tem miejscu powtarzać. Z działalności Zarządu Koła zdawali sprawozdania: ogólne kol. Cz. Nabel, komisji ideowo-organizacyjnej kol. Stan. Koperny, pomocy koleżeńskiej kol. T. Zwoliński, gospod.-handl. kol. Z. Olczak. Kol. J. Błoński podał sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wniosek na absolutorjum Zarządowi Koła, który przez aklamację przyjęto. Sprawozdanie z czynności Sądu Koleżeńskiego wygłosił kol. Dr. Karol Ustowski. Sprawę protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia referował imieniem komisji, wyłonionej w tym celu przez obecne Zgromadzenie kol. Ant. Marczewski; na wniosek komisji protokół ten został przyjęty.

Przewodniczący kol. Wagner referował sprawę zaopatrzeń, przedstawiając ją w związku przyczynowym z przeszłością; wywody jego uzupełnił kol. Pająk, wyjaśniając stanowisko kol. Wagnera i Wydziału Wykonawczego w sprawie ostatnich obniżek rent z uwagi, że sprawa ta niezgodnie ze stanem faktycznym przedstawioną została przez prasę, przez co wyrządzono kol. Wagnerowi niezasłużoną krzywdę.

Ponieważ nie starczyło czasu na referat „Program pracy Zarządu na przyszłość", postanowiono, że sprawa ta na zebraniach dyskusyjnych i informacyjnych omówioną zostanie.

Preliminarz budżetowy na okres od 1. IV. 1936 do 31. III. 1937, zatwierdzony uprzednio przez Zarząd Główny przyjęto.

W wyborach uzupełniających **weszli do Zarządu Koła:** kol. kpt. Mieczysław Suchoń, wiceprzewodniczący Zarządu Okręgowego i kol. Aleksander Jasiński, poseł na Sejm R. P.; jako pierwszy zastępca kol. Jan Sora;

do Komisji Rewizyjnej kol. kol.: Józef Błoński, Antoni Marczewski i Aleksander Górnisiewicz jako członkowie, Tomasz Kilar i Jan Zawadzki jako zastępcy;

do Sądu Koleżeńskiego kol. kol.: Dr. Karol Ustowski, Kazimierz Ogonowski, Ludwik Gąsiorowski, Józef Kontnowski i Adam Buczyński jako członkowie, Gustaw Hanek, Kazimierz Bulsiewicz i Adam Biegalski jako zastępcy.

Ważniejsze wnioski i rezolucje, zreferowane przez kol. Bednarza, jako przewodniczącego Komisji wniosków — podajemy poniżej:

Nad wyraz ciężkie położenie materjalne inwalidów wojen., wdów, rodziców i sierot po poległych i zmarłych żołnierzach — jest zupełnie nieznane szerszemu ogółowi naszego Społeczeństwa, które samo pogrążone w chaosie swoich najrozmaitszych trosk — nie zwraca uwagi na warunki, wśród jakich żyją ci, którzy wszystko dali z siebie w najcięższych chwilach dla Państwa.

W chwili, gdy w wewnętrznem życiu Polski poczynają wytwarzać się przemiany i ukazywać chmury na jego horyzoncie, mogące być zwiastunami burzy, stojąc zawsze zdala od wszelkich ruchów — nie chcemy i obecnie naśladować innych, by nie pogłębiać tego stanu i nie pogarszać sytuacji Rządowi Rzeczypospolitej, w jego pracach około naprawy tego, co dzisiaj złem jest ogólnem.

Robotnicy w walce z wyzyskiem kapitału, czy dopominając się o pracę dla swoich nieczynnych rąk, a tem samem o chleb, pracownicy samorządowi, jak i ostatnio emeryci, w obronie swoich praw — zelektryzowali całą opinję publiczną w Polsce, która stanęła po ich stronie i w ich obronie.

W sprawie inwalidzkiej natomiast, ponieważ nie poszliśmy w ślady tamtych — opinja publiczna pozostała głuchą i nie wie, czy tylko nie wypowiada się, iż daleko cięższe ofiary i znacznie już wcześniej nałożono na nas.

Już w marcu 1932 r., w sposób nigdzie niepraktykowany, jak i niedyktowany jeszcze takiemi potrzebami, jak obecnie — sklasyfikowano zaopatrzenia inwalidzkie według miejsc zamieszkania, przekreślając tem samem zasadę sprawiedliwego oceniania ofiary miarą jej wielkości, a w listopadzie 1933 r. napiętnowano cały ogół ofiar wojny z okresu Wojny Światowej — mianem „zaborczych", za to, iż zrodziła się w niewoli i zmuszono ich do służby w szeregach wrogich wobec Polski państw.

Przy dotychczasowych obcięciach rent inwalidzkich, wdowich, rodzicielskich i sierocych, nie kierowano się żadnemi względami i jednakowo je obcinano, bez względu na to, czy wyniosły one kilka, kilkanaście czy kilkadziesiąt zł. Całej masie niskoprocentowych inwalidów woj. z b. armji zab., jak i pewnym kategorjom wdów, zabrano całkowicie renty — li tylko dlatego, że doznali kalectw w b. armjach zab., wzgl. w tych szeregach padli.

Nie pytano, jakie serca biją i jakie uczucia żyją w piersiach tych nieszczęśliwych ludzi, jak i nie zastanawiano się, że te kilkunastozłotowe renty były jedynem źródłem ich dochodów, bo dzisiaj o pracę dla człowieka okaleczałego, czy kobiety, wobec takiego bezrobocia, jest prawie, że niemożliwością.

Pragnieniem naszem jest tedy zwrócenie uwagi naszego Społeczeństwa, że skoro są dążenia do naprawy ogólnego zła — nie wolno zapominać o nas, gdyż na nas, na wielkości naszych ofiar, ma się wychowywać całe następne pokolenie i jeśli mamy być żywym przykładem, jak należy służyć Państwu — koniecznem jest, by i Państwo dało taki sam przykład, jak te zasługi uznaje.

Armja, jeśli ma być zwycięską, musi być nie tylko liczną, dobrze uzbrojoną, wyekwipowaną i wyćwiczoną, ale i oparta musi być na zdrowym duchu.

Stanie się to wówczas, gdy każdy żołnierz będzie pewnym, iż w razie śmierci, czy kalectwa — ani jego rodzina, ani on sam, jeśli przy życiu pozostanie, nie dozna losu, który dzisiaj jest naszym udziałem.

Kioski ulicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych w Krakowie, zawsze były uważane za warsztaty pracy dla inwalidów wojennych, wdów po tychże, oraz sierot po poległych, i jako takie, winny być pod szczególną opieką Związku Inwal. Woj. R. P.

Przyjęcie kiosków w dzierżawę od Gminy miasta Krakowa przez Związek, było nakazem dla nas.

Dokonaną obsadę podnajemców wnętrza kiosków i konieczność usunięcia wszystkich tych z wnętrza kiosków, z którymi Związek nie zawarł umów o dalszy podnajem — uważa się za słuszne i zgodne z pojęciem sprawiedliwości społecznej, gdyż w miejsce mających być usuniętymi — wejdą ci, których prawo uprzywilejowało do tego.

Równocześnie przypomina się wszystkim, już podnajmującym, jak i mającym w przyszłości podnajmywać, — obowiązek respektowania przepisów umowy o podnajem i pamiętania, że tak zabezpieczony sobie byt, zawdzięczają jedynie i wyłącznie Związkowi i że to nakłada na nich obowiązek stania się dobrymi, ofiarnymi i zawsze przykładnymi członkami Związku.

Wkońcu Walne Zebranie uznaje wszystkie poczynania Zarządu, związane z przejęciem i obsadą kiosków — za słuszne, celowe i odpowiadające interesom Związku.

Zebrani na Walnem Zgromadzeniu zwracają się do Zarządu Międzykomunalnego Związku Opieki Społecznej w Krakowie na ręce WP. Przewodniczącego, Wicemarszałka Senatu, Dra Mikołaja Kwaśniewskiego, z usilną prośbą o przychylne załatwienie próśb członków naszego Koła o mieszkania w blokach robotniczych w Krakowie, przy ul. Czarodziejskiej. Zebrani uprzejmie upraszają WP. Marszałka, aby łaskawie rozpatrzył i w miarę możności przychylnie załatwił prośby tych inwalidów wojennych, tembardziej, że prośby wnoszą ludzie zupełnie biedni, a wśród nich nawet tacy, którzy zmuszeni są dotychczasowe mieszkania opróżnić, gdyż domy, w których mieszkają, ze względów bezpieczeństwa, mają zostać zburzone.

Zebrani na Walnem Zgromadzeniu, świadomi znaczenia Związku Inwalidów Wojennych R. P., jako organizacji zrzeszającej i reprezentującej na zewnątrz ofiary wojny, mającej zadania wielkiej ogólnej doniosłości, oraz opiekę moralną i społeczną nad członkami inwalidami, wdowami i sierotami po poległych i inne obowiązki, tem trudniejsze, że wypadło je spełniać Związkowi w czasie dotkliwego kryzysu gospodarczego, — postanawiają popierać Zarząd Koła w jego twórczej i owocnej pracy, dla dobra organizacji i jej członków. — Wzywają Zarząd do niezrażania się trudnościami, których niejednokrotnie przysparzają mu sami nasi niektórzy członkowie — i upoważniają Zarząd Krakowskiego Koła do rygorystycznego postępowania wobec tych członków, szkodników organizacji, którzy uniemożliwiają, lub tylko utrudniają Zarządowi spełnianie trudnych zadań organizacyjnych, choćby to czynili drogą roznoszenia plotek o Zarządzie, lub jego poszczególnych członkach, obniżając w ten sposób powagę i dobrą opinję naszego licznego Koła na zewnątrz.

Zebrani upoważniają Zarząd Koła do jaknajostrzejszego wystąpienia wobec tych niektórych członków naszych, którzy zamiast współpracy, szkalują dobre imię naszej organizacji. Zebrani wzywają Zarząd Koła do użycia wobec szkodników organizacji wszelkich rygorów przewidzianych statutem związkowym, aż do zawieszenia w prawach i wykluczenia ze Związku włącznie.

Ludzie, którzy sami nie oddają żadnej pracy Związkowi, nie mogą i nie śmią przeszkadzać drugim, oddającym swe najlepsze siły dla wspólnego naszego dobra, jakim jest dla nas Związek Inwalidów Wojennych R. P.

Zebrani na Walnem Zgromadzeniu, domagają się, aby dzieci inwalidów wojennych i zasłużonych żołnierzy były w pierwszym rzędzie przyjmowane do szkół, co nie zawsze jest przestrzegane. — Dalej zebrani domagają się, aby od opłat szkolnych były zwalniane dzieci tych inwalidów, którzy z powodu ubóstwa nie są w stanie ponosić tych opłat szkolnych.

Ponadto uchwalono rezolucje domagające się: a) zniesienia klasyfikacji inwalidów; b) zniesienia podziału polskich inwalidów na polskich i „zaborczych"; c) zniesienia ograniczeń, które odebrały renty wdowom; d) zatrudniania jednego inwalidy na każdych 25-ciu pracowników; e) znie-

sienia wolnego handlu monopolowymi wyrobami tytoniowymi; f) przedłużenia dzierżawy ulicznych inwalidzkich kiosków tytoniowych przez Zarząd Miejski do lat 10-ciu; g) przydziału większej ilości zniżek i wydatniejszych zniżek tramwajowych dla inwalidów; h) rewizji koncesyj szynkarskich i oddania ich ofiarom wojny; i) obniżenia taryfy kolejowej dla inwalidów do 50%; j) leczenia inwalidów wprost u lekarzy specjalistów, z pominięciem lekarzy domowych Ubezpieczalni Społ.; k) wypłacania rodzinie pełnej renty w czasie leczenia inwalidy; l) zniesienia artykułu 7-go, uniemożliwiającego stwierdzenie faktycznego pogorszenia stanu zdrowia u inwalidy z określoną niezdolnością „na stałe"; ł) nieograniczanie Zarządu Koła w dysponowaniu preleminowanymi funduszami Koła na cele pomocy koleżeńskiej; m) powołania Komisji Pracy dla obrony członków przed wyzyskiem.

Wkońcu podjęto jednomyślną rezolucję, piętnującą oszczerczą kampanję przeciw Przewodniczącemu Wydziału Wykonawczego, Kol. Posłowi Majorowi Wagnerowi i przeciw Przewodniczącemu Koła w ubiegłej kadencji Kol. Porucznikowi Nablowi.

ZARZĄD POWIATOWEGO KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH R. P. W KRAKOWIE. — Zarząd Koła na posiedzeniu, odbytem dnia 4 maja br. przy współudziale wiceprzew. Wydz. Wyk. kol. Ant. Pająka ukonstytuował się następująco: przewodniczący — kol. Mieczysław Suchoń, zast. przewodn. — kol. poseł Aleksander Jasiński, sekretarz — Franciszek Bednarz, zast. sekretarza — Jan Sora, skarbnik — Teofil Zwoliński, zast. skarbnika — Stanisław Koperny.

Zarząd Koła na posiedzeniu, odbytem dnia 4 maja br. przy współudziale wiceprzew. Wydz. Wyk. kol. Ant. Pająka ukonstytuował się następująco: przewodniczący — kol. Mieczysław Suchoń, zast. przewodn. — kol. poseł Aleksander Jasiński, sekretarz — Franciszek Bednarz, zast. sekretarza — Jan Sora, skarbnik — Teofil Zwoliński, zast. skarbnika — Stanisław Koperny.

Znając członków nowego Zarządu z ich poprzedniej pracy dla dobra publicznego i organizacji, mamy nadzieję, że nie zawiodą naszych oczekiwań, reprezentując nas godnie i kontynuując pracę Zarządów w poprzednich kadencjach, dzięki której Koło nasze osiągnęło tak wysoki poziom.

KOMISJA REWIZYJNA. — Wybrana na W. Zgromadzeniu w dn. 26. IV. br. Komisja Rewizyjna na posiedzeniu w dniu 29. IV. ukonstytuowała się następująco: przewodniczący — kol. Józef Błoński, zast. przewodniczącego i rzecznik oskarżenia — kol. Aleksander Górnisiewicz, sekretarz — kol. Antoni Marczewski; zastępcy: kol. Tomasz Kilar i Jan Zawadzki.

UROCZYSTOŚĆ 3-GO MAJA. — Rocznica Konstytucji 3-go Maja była w tym roku święcona bardzo uroczyście. Członkowie naszej organizacji z pocztem sztandarowym i Zarządem Koła na czele, w liczbie kilkuset, wzięli udział w nabożeństwie polowem i rewji na Błoniach.

KOMUNIKATY.

JAK INWALIDA Z USTALONYM STOPNIEM NIEZDOLNOŚCI ZAROBKOWEJ „NA STAŁE", MOŻE UZYSKAĆ STWIERDZENIE POGORSZENIA SIĘ STANU ZDROWIA, A W NASTĘPSTWIE WYŻSZĄ RENTĘ? Okólnik Nr. 21/36 Min. Opieki Społecznej z dn. 24 kwietnia 1936 r. Nr. Oin 1/13—6 wyjaśnia, że w przypadkach, gdy lekarz referatu spraw inwalidzkich stwierdzi u inwalidy, że uszkodzenie jego zdrowia, pozostające w związku przyczynowym ze służbą wojskową, w następstwie którego stopień utraty zdolności zarobkowej został określony „na stałe" — uległo pogorszeniu — właściwy starosta na wniosek tegoż lekarza, **powinien z urzędu** zarządzić wdrożenie ponownego postępowania rewizyjno-lekarskiego.

INWALIDZI, KTÓRZY POŁOŻYLI ZASŁUGI W WALKACH O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI, MOGĄ ZGŁASZAĆ ROSZCZENIA O ZAOPATRZENIA INWALIDZKIE DO KOŃCA 1936 ROKU, O ILE UTRACILI CONAJMNIEJ 15-% ZDOLNOŚCI ZAROBKOWEJ W ZWIĄZKU ZE SŁUŻBĄ WOJSKOWĄ. Inwalidzi ci, według wyżej cytowanego okólnika Min. Opieki Społecznej, winni do podań wnoszonych przez odnośne starostwa do Min. Opieki Społecznej dołączać: a) odpowiednie dowody brania udziału w walkach orężnych; b) świadectwo lekarza referatu spraw inwalidzkich, stwierdzające stopień utraty zdolności zarobkowej i związek przyczynowy uszkodzenia zdrowia ze służbą wojskową wraz z dowodami, które służyły za podstawę stwierdzenia tego związku; c) świadectwo moralności, — oraz d) stwierdzone pr[illegible] staro[illegible] dane o wysokości dochodów i stanie rodzinnym zainteresowanych. Jeżeli zainteresowani ci, odznaczeni są krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem lub Medalem Niepodległości, albo Krzyżem Walecznych — należy do podań dołączyć również uwierzytelnione odpisy dokumentów nadania tych odznaczeń.

ODZNAKI ZWIĄZKOWE. — Odznaki Związku Inwal. Woj. R. P. nabywać mogą członkowie Związku Inwalidów Wojennych R. P. po zniżonej cenie zł 1.80 za sztukę, w kancelarji Koła przy ul. św. Filipa 25.

Aktualne uwagi z dziedziny ogrodnictwa

Oczywiście, że wybór zaprawy pozostawić należy doświadczeniu plantatora. Z mego doświadczenia przytoczyć mogę przykład na działanie suchej zaprawy Uspulun: nasiona poszczególnych roślin po zaprawieniu wysiano w inspekcie, badając zodlność kiełkowania z następującemi wynikami:

	zaprawione %	niezaprawione %
groch	96	52
marchew natejska	77	53
kalafiory duńsk.	88	61
cebula	75	39
szpinak	17	3

Pozatem poza podniesieniem energji kiełkowania obserwowałem również skrócenie czasu kiełkowania o 24—48 godzin.

Interesujących się szczegłami zaprawiania nasion przed siewem, na mokro czy sucho — odesłać muszę z konieczności do stosownych broszurek lub przepisów jakie otrzymać można w każdym handlu nasionami. Zwrócę tylko jeszcze uwagę na obszerne publikacje w prasie niemieckiej. (Nachr. f. Schadlingsbekampf.) fachowej, dotyczące skutecznej walki z kiłą kapuścianą (najgroźniejszym szkodnikiem naszych kapustnych), polecając szczególnie Uspulun, jako środek mający mniej więcej radykalnie usuwać niebezpieczeństwo choroby, poza innemi znanemi. Cały zbiór doświadczeń w tym kierunku — odnośnie wszystkich kapustnych — zwraca uwagę, że w tym celu w myśl przepisów używania tego preparatu, należy zaprawiać nietylko nasiona używane do rozsady, lecz także ziemię w inspektach i rozsadnikach. Najkorzystniejszym miał się tu okazać 0·5% roztwór Uspulunu. Obliczne koszta takiego postępowania pokrywać mają zupełnie (wedle tych doświadczeń) wysokie i wartościowe zbiory. Ciekawe badania T. Lindfors'a wykazały wyraźne obniżenie nasilenia choroby pod działaniem 0,25% Uspulunu, podczas gdy roztwór słabszego Uspulunu lub 0,1% formaliny nie dawały zadawalających i opłacalnych rezultatów. Kindshoven doradza zanurzanie rozsady przed wysadzeniem w papce z gliny i gnoju krawiego, zawierającej na 1 l. wody 2,5 g. Uspulunu.

W jak różnorakich kierunkach iść może działanie zapraw nasiennych, dowodzą m. in. także prace K. Ludwigs'a. Zaobserwował on wpływ traktowania ziemi wapnikowej znaczną ilością 0,25—0,50% roztworu Uspulunu przy kwiatach ozdobnych (pelargonje, azalje) na przyspieszenie okwitania tychże.

Z ogólnych tych, a wyżej przedstawionych uwag na temat walki z chorobami i szkodnikami w rolnictwie czy ogrodnictwie — czy to w drodze zapobiegania im przed rozpoczęciem wegetacji roślin, czy ostatecznie leczenia z chwilą, kiedy szkodnik czy choroba już się okażą — czy wreszcie z ciekawych obserwacyj działania zapraw nietylko w kierunku zwalczania zarodników grzybków — wynika dla czytelnika zainteresowanego produkcją polową wyraźna wskazówka poczynienia rewizji dotychczasowych swych poglądów w tym kierunku w tym sensie, aby czynność tę traktować jako równą uprawie, nawożeniu i tp., gdyż jedynie tylko od zdrowej rośliny może żądać wysokiego i opłacalnego plonu. W razie wątpliwości — zwrócić się należy do najbliższej stacji ochrony roślin (w Krakowie, Al. Mickiewicza 21), która udzieli najstosowniejszej i bezpłatnej porady.

Czernichów, marzec 1936 r. **Dr. M. Lityński.**

Stałe legitymacje Kolejowe dla Członków, będących inwalidami wojennymi wydaje kancelacja Koła, za okazaniem książki inwalidzkiej i złożeniem 75 gr.

Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr. — Prenumerata roczna zł. 3.—, półroczna zł. 1.50.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 400 zł. — pół strony 200 zł. — ćwierć strony 120 zł. — 1/8 strony 70 zł. 1/16 strony 40 zł. — 1/32 strony 20 zł. — **W tekście 30% drożej.**

Wydawca: Czesław Nabel. — Za Redakcję odpowiada: Kazimierz Ogonowski. — Kierownik Administr.: Franciszek Bednarz.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Kraków, ul. św. Filipa 25. Konto czekowe P. K. O. Nr. 415.177.Tel.: 129-85
Redakcja przyjmuje strony: w poniedziałki i czwartki od godziny 5—7 wieczorem.

Odbito w Drukarni Ludowej w Krakowie pod zarządem Władysława Morawieckiego. — Tel. Nr. 113-10.